

Halina Turkiewicz  
(Wilno, Litwa)

## POZYTYWISTYCZNE REMINISCENCJE W CZASOPIŚMIE „VARPAS”

Ze względu na specyfikę sytuacji społeczno-politycznej na Litwie w wieku XIX idee pozytywizmu dotarły tu znacznie później niż do Polski. Ich rozpowszechnianie utrudniał przede wszystkim brak prasy w językach ojczystych, która została zabroniona po upadku powstania styczniowego. Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku zaczynają się ukazywać pierwsze tytuły prasowe w języku litewskim. Właśnie teraz jest to możliwe, gdyż zaczyna nabierać sił witalnych inteligencja litewska, z konieczności zdobywająca wykształcenie poza granicami kraju ojczystego. Uniwersytet Wileński jest zamknięty, w szkołach i urzędach na Litwie panuje język rosyjski, Litwinom grozi właściwie wynarodowienie. Zdający sobie z tego sprawę wykształceni ludzie czynią wiele starań, by zapobiec tym niebezpiecznym procesom. Szukają przede wszystkim dróg dotarcia do każdego Litwina i uświadomienia mu powagi sytuacji.

Inteligencja zaczyna się także różnicować światopoglądowo. Juozas Girdzijauskas przypomina, że już Antanas Baranauskas:

(...) poetycko określił trzy podstawowe drogi ratowania i odradzania narodu: romantyczną, pozytywistyczną i chrześcijańską (katolicką). Tymi najszerszymi drogami zmierzała inteligencja litewska ku końcowi XIX w., kiedy to pojawiła się i odpowiednio te trzy drogi wyraziście reprezentowała prasa periodyczna: romantyczna „Aušra”, pozytywistyczny „Varpas” i katolicki „Tėvynės sargas”<sup>1</sup>.

Powstanie gazety „Aušra” (1883–1886) związane jest przede wszystkim z nazwiskiem Jonasa Basanavičiausa (1851–1927), patriarchy litewskiego odrodzenia narodowego. Pismo to propagowało litewskość głównie przez budzenie szacunku do przeszłości narodu, do kultury ludowej. Utrwalił się w nim romantyczny model pielęgnowania tradycji, zachęcający do trwania przy niej, do niewyrzekania się swoich korzeni na przekór polityce rusyfikacyjnej zaborey.

W niniejszym artykule skupimy się głównie na programie gazety „Varpas” (1889–1905), która wypełniła pustkę po zamknięciu „Aušry”, poszła jednakże inną drogą, obierając sobie za cel raczej pozytywistyczny model oddziaływania na rzeczywistość. Postaramy się prześledzić elementy pozytywistyczne, zainspirowane w pewnym stopniu przez pozytywizm warszawski.

---

<sup>1</sup> J. Girdzijauskas, *Lietuvių literatūros istorija*, Vilnius 2003, p. 89-90.

Filarem „Varpasu” stał się Vincas Kudirka (1858–1899), poeta, tłumacz, publicysta, autor litewskiego hymnu *Pieśń narodowa (Tautiška giesmė)*, powstałego nie bez inspiracji Mickiewiczowskiej Inwokacji do *Pana Tadeusza*.

Pomysł wydawania ukazującej się raz w miesiącu gazety litewskiej zrodził się wśród członków założonego w 1888 roku w Warszawie przez Vincasa Kudirkę oraz J. Gaidamavičiusa-Gaidysa towarzystwa „Lietuva”. Skupiało ono studiującą w Polsce młodzież, która była obeznana w jakimś stopniu z hasłami pozytywizmu warszawskiego.

„Varpas” drukowany był początkowo w Ragainė, następnie zaś w Tylży. Pierwszym redaktorem odpowiedzialnym (do 1892 roku) był Martinas Jankus. Po nim podpisują się jako redaktorzy K. Voska i J. Lapėnas, chociaż rzeczywistym redaktorem, aż do swojej śmierci w 1899 roku, był Vincas Kudirka. Po jego odejściu dość często zmieniali się redaktorzy, którymi, raz dłużej, raz krócej, byli kolejno, znani ze swoich publikacji w piśmie: J. Adomaitis-Šernas, J. Kriaučiūnas, S. Matulaitis, J. Bagdonas, J. Šaulys, P. Višinskis.

W pierwszym numerze pisma założyciele formułują swoje zamiary, z których wynika, że interesuje ich głównie służba Litwie i litewskości. W artykule *Naujas laikraštis*, podpisanym kryptonimem - j - g -, wyrażającym zdanie całego zespołu redakcyjnego, pisano między innymi co następuje:

W gazecie dajemy miejsce wszystkim głosom Litwinów, prawdziwych miłośników ojczyzny. Będziemy zamieszczali tylko takie artykuły, które postrzegamy jako pozytywne dla sprawy Litewskości (...), jako że naszym celem jest bardziej służenie Litwie niż poszczególnym partiom Litwinów (...).

Rzucajmy ziarno po ziarnie na narodową niwę, chociaż nie szybko, raczej powoli wyrosnie piękne, zdrowe zboże, jako że niwa dawno nieuprawiana i dawno już czeka ziarna. Nauczycie Litwinów po litewsku myśleć, poruszyć ich i skupić do pracy, przyzwyczaić do należytego Litwinom zachowania, wskazywać drogi, którymi idąc, głośno mogliby powiedzieć: „Jesteśmy Litwinami!”, podnieść duchowy i materialny stan Litwy, odrzucić to niezrozumiałe lgnięcie Litwinów do obcych narodów, zapalić w sercach braci chociaż mały promyk miłości ojczyzny – to jest nasz cel, to zadanie „VARPASU”. Kiedy natomiast nasze myśli będą zrozumiane, kiedy „Varpas” będzie potrzebny każdemu Litwinowi, kiedy zobaczymy was rozumiejących swoje pomysły i podnoszących głowy do góry – wtedy powiemy: zapłatę za pracę już otrzymaliśmy!<sup>2</sup>

Już z artykułu wstępnego wynika, że, podobnie jak w piśmie „Aušra”, litewskość jest tu rozumiana w sposób nowoczesny, odbiegający od tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego. Litewskość to przede wszystkim posługiwanie się językiem litewskim, myślenie i czucie po litewsku, hołdowanie litewskim tradycjom narodowym. Sposoby zaś odradzania i krzewienia litewskości są już wyraźnie pozytywistyczne: to przede wszystkim wspólna, pokojowa praca, to służenie piórem, oświecanie tych, którzy jeszcze nie dorośli do poczuwania się Litwinami, to „praca

<sup>2</sup> „Varpas” 1889, nr 1, s. 2.

u podstaw”, przemawianie też do braci „w kapocie i siermiędze”, jak powiedziałyby Syrokomla.

Trzeba zaznaczyć, że publicyści „Varpasu” wielką uwagę poświęcają bezpośrednio sprawom oświaty. Są przekonani, iż człowiek wykształcony, mający rzetelną wiedzę i sam szybciej zrozumie potrzebę odradzania litewskości, i pomoże też innym przekonać do tej świętej sprawy. W rozwoju nauki i oświaty upatrują także rękojmię dobrobytu narodu. Oto co pisze publicysta, ukrywający się pod kryptonimem *j – a* w artykule *Nasze osiągnięcia naukowe*, powołując się nadto na doświadczenie innych narodów, w tym na hasło „pracy organicznej” pozytywistów warszawskich:

Jedynie tylko osiągnięcia materialne zawsze i wszędzie narody z wyżyn pochodzące zrzucają na dół. Niedaleko idąc, nasi najbliżsi sąsiedzi Polacy (...) obrali sobie za program tzw. pracę organiczną, która zmniejszyła wśród Polaków liczbę profesji naukowych, pomnażając liczbę zawodów, przynoszących robotnikowi korzyść materialną. Czesi, mający znacznie mniej bogactw, lecz o wiele więcej uczonych i specjalistów niż Polacy, dzięki swoim pracom naukowym zostawili Polaków daleko w tyle. To samo widzimy, porównując Litwinów ze spokrewnionymi Łotyszami. A dlaczego tak jest?

(...) Litwini jeszcze zgodnie z obyczajami trzymają się rolnictwa, chociaż korzyść z niego znacznie się zmniejszyła. Poszukujemy tylko takich nowych zawodów, które nie wymagają długiej nauki i natychmiast przynoszą dochód (...).

Handlu nie rozumiemy zupełnie (...). Na jakąkolwiek nową dziedzinę życia spojrzemy, wszędzie nasze pole zwężone jest przez obcych, którzy lepiej od nas znają sytuację (...)<sup>3</sup>.

Publicyści „Varpasu” musieli nieraz rozwiązywać też bardziej przyziemne sprawy, jeżeli wziąć pod uwagę kwestię oświecania ludu. W artykule Atgaivysa *Gdzie się leczą nasi ludzie?* poruszony jest problem ciemnoty licznych mieszkańców wsi. Chodzi o to, że wielu jeszcze ludzi, zderzając się z jakąś chorobą, śpieszy po radę i leki do różnej maści znachorów, bab, zamawiaczy. Autor artykułu apeluje, by rodacy korzystali z pomocy fachowej, by szli do lekarza, w dodatku najlepiej do litewskojęzycznego, który bardziej szczegółowo wysłucha historii choroby i łatwiej z niej uleczy<sup>4</sup>.

Jeżeli chodzi o problem oświaty, zwracają na siebie uwagę artykuły, rozważające zagadnienie emancypacji, w tym niezbędność godziwego kształcenia kobiet. Nadrzędnym celem owego kształcenia ma być dbałość o krzewienie litewskości. W artykule *Niezbędność oświecania Litwinek*, podpisanym kryptonimem *- j - g -*, znajdujemy następującą argumentację na rzecz kształcenia kobiet:

To, że oświecone kobiety wszędzie przynoszą jak największą korzyść, rozumie obecnie każde dziecko. Nie mając oświeconych Litwinek, nie można myśleć o zacho-

<sup>3</sup> „Varpas” 1889, nr 8, s. 1.

<sup>4</sup> „Varpas” 1890, nr 7, s. 97-98.

waniu litewskości, gdyż nigdy nie będziemy mieli prawdziwej litewskiej rodziny, nie będziemy mieli prawdziwego litewskiego typu (...). Zdarza się obecnie słyszeć, że posagi Litwinek, gospodarskich córek, wynoszą około kilku tysięcy rubli. Jeżeli rodzice mogą zgromadzić córkom taką górę pieniędzy, to czy nie byłoby lepiej, żeby przynajmniej połowę tych pieniędzy można było przeznaczyć na kształcenie tych samych córek?<sup>5</sup>

Poruszając zagadnienie emancypacji, publicyści powołują się czasem na doświadczenia pozytywistów polskich. Wymowny jest pod tym względem artykuł P. Aśkaitisa *O emancypacji kobiet*, zamieszczony w lutowym numerze „Varpasu” z roku 1895. Autor narzeka głównie na to, że kwestia ta nie zdobyła jeszcze na Litwie odpowiedniego rozgłosu:

W wielu miejscach dana idea jeszcze się nie doczekała poważnego omówienia. Taka mniej więcej sytuacja jest też pod niebem Litwy.

Wśród wielu książek, zgłębiających emancypację z różnych punktów widzenia, jak mi się wydaje, wielce pouczające według sposobu wyłożenia materiału, przystosowanego do poziomu większości, są książeczki Elizy Orzeszkowej *Kilka słów o kobietach*, wydane, prawda, dość dawno, drugie wydanie – rok 1874.<sup>6</sup>

Radząc zapoznanie się z poglądami Orzeszkowej na kwestię kobiecą, zamiast zaprezentowania jakiegoś wywodu argumentacyjnego, publicysta przytacza fragment z przedmowy do tego dzieła.

Wielką uwagę poświęca „Varpas” sprawom wychowania tak każdego człowieka, jak i całego społeczeństwa. Warto zwrócić uwagę na istotny pod tym względem artykuł autora - *j - a -*, zatytułowany *Nasze życie wzajemne*:

Chociaż każdy rozumie zły wpływ wzajemnego egoizmu, jednak nikt nie stara się wyzwolić się od niego; rośnie on i rośnie, stale postępując, zaś korzyść z pracy daleko nie nadąża za tym naszym osobistym i partyjnym egoizmem. Objawia się on zarówno wśród nieoświeconych mieszkańców wsi, jak też wśród naszej inteligencji świeckiej i duchownej. Na wsi jeżeli Bałtrus popadł w nieszczęście, Jonas nie stara się go wyciągać, lecz, jak się wydaje, cieszy się, że to nie on, Jonas, lecz Bałtrus się pogrąży (...).

Następnie autor z nostalgią przypomina dawne obyczaje, kiedy to za czasów pańszczyzny ludzie byli bardziej życzliwi, solidarni, miłośnierni w stosunku do siebie. Powołuje się na obyczaje innych narodów, u których, jego zdaniem, podobne problemy mają nieco inny, wyższy wymiar:

<sup>5</sup> „Varpas” 1889, nr 3, s. 1-2.

<sup>6</sup> „Varpas” 1895, nr 2, s. 33.

Wszędzie na świecie pojawiają się partie i niesnaski między dziećmi jednego narodu, lecz nie można ich porównywać do naszych nieporozumień; tam ważniejsze są przyczyny nieporozumień, jeżeli tak można powiedzieć, fundamentalne; u nas, w większości wypadków, te niesnaski oparte są na osobistych sympatiach i antypatiach, niekiedy zaś na zazdrości wobec czci innych (...).

Zacznijmy przeto my, bardziej oświeceni, inaczej żyć ze sobą wzajemnie (...).<sup>7</sup>

Z pracą oświatowo-wychowawczą łączono także wielkie nadzieje. W artykułach wstępnych, rozpoczynających każdy nowy rok ukazywania się pisma, konsekwentnie przypomniano odbiorcom, że „Varpas” nie rezygnuje ze swoich powziętych na samym początku zamierzeń. We wstępniku od redakcji zatytułowanym *Zaczynając nowy rok*, zamieszczonym w pierwszym numerze z 1896 roku, czytamy co następuje:

„Varpas” nadal będzie kroczył swoją drogą. Naszym zadaniem jest bronić i uczyć umęczonych, wzgardzonych i uciskanych ludzi Litwy: tłumaczyć i wskazywać im te drogi i oręż, za pośrednictwem których można poprawić swój byt i zgotować Litwie szczęśliwszą przyszłość (...).

W ogóle „Varpas” będzie się troszczył o omówienie całego życia i wszystkich spraw Litwy. Litwa należy do Litwinów i oni są zobowiązani troszczyć się o siebie!<sup>8</sup>

W sytuacji zagrożenia, w perspektywie możliwego zanikania litewskości publiczności „Varpasu” promują program dość zamknięty, nie otwierający się zbyt mocno na doświadczenie innych narodowości. Jest to program ponadto niekonsekwentny. Z jednej strony, pragnie się jakoby wykorzystać doświadczenie innych, zwłaszcza jeżeli idzie o nowości techniczne, ekonomiczne, z drugiej strony, zauważalna jest bojaźń wynikająca z tego, że te nowości wprowadza najczęściej ręka obca, co może szkodzić pielęgnowaniu litewskości.

Nad tymi sprawami ubolewa też niejednokrotnie patriarcha litewskiego odrodzenia narodowego, Jonas Basanavičius, były redaktor „Aušry”, który po dłuższej nieobecności w kraju rozpoczyna w 1899 roku w „Varpasie” cykl artykułów *Ze swojego poddasza*, w którym to cyklu spogląda na rodaków jako swój i zarazem przybysz, mający szersze rozeznanie w doświadczeniach innych narodów. Takie spojrzenie na ojczyznę i jej problemy prowadzi publicystę do wniosku, iż w jego ojczystym kraju brakuje jednej, wiążącej idei, która potrafiłaby na dobre zjednoczyć rodaków:

Musimy przyznać, że w ogóle jakiegokolwiek publicznego, przez wszystkich przyjętego dążenia my tutaj [na Litwie – H. T.] nie znajdujemy: każdy pracuje i myśli tylko o tym, jak ulepszyć swoje gospodarstwo, jak umocnić swój byt. Czy takie ulepszenie swojego bytu zgadza się z dobrem ojczyzny, czy nie obraca się przeciwko niej, o to nikt nawet nie pyta. Czynimy tak, gdyż nie przyzwyczailiśmy się wiązać własnych

<sup>7</sup> „Varpas” 1891, nr 12, s. 177-178.

<sup>8</sup> „Varpas” 1896, nr 1, s. 1.

działań z politycznymi dążeniami swojego narodu, o ważności i wartości tych pytań najczęściej zapominamy. (...)

Można powiedzieć, że dotychczas jedna tylko sprawa sprowadza nas pod jeden dach polityczny – żądanie zwrotu prasy, tego najważniejszego narzędzia podnoszenia dobrobytu narodu. Ale co dalej? Jakie dążenia publiczne znajdują odbicie w sercu każdego Litwina? Próżno o nie pytać... Należy przyznać, że żadnych budujących, pozytywistycznych dążeń naród jeszcze nie zrodził, jeszcze nie przemysłał.

Jonas Basanavičius, jak wielu innych publicystów gazety, jest zaniepokojony wielką ingerencją obcych w sprawy swojego narodu:

Niebezpieczeństwo dla Litwy wynika nie tylko z tego, że nawała obcokrajowców stara się usunąć naszą specyficzną egzystencję narodową, narzucając nam swój język i swoją wiarę, lecz jeszcze bardziej stąd, że wszelkimi sposobami stara się przejąć od nas bogactwa oraz nasz dobrobyt i pozostawić nas nędzarzami, wygonić z tego kraju do innych miejsc szerokiego świata. Dzisiaj na Litwę z różnorodnymi innowacjami wpychają się Moskale, Polacy, Niemcy; Litwini zaś poszukują sobie chleba w obcych krajach. Nie ma dzisiaj niczego straszniejszego niż to dziwne zapomnienie swojego kraju i oddanie go na wysysanie cudzoziemcom.<sup>9</sup>

W dalszej części wywodu autor narzeka, że właściciele dworów oddają je często w obce ręce, sprzedając nie tylko swoim rodakom, lecz wszelkiej maści przybyszom. Nikt nie dba o to, żeby ziemia ojczysta miała własnego, gorliwego gospodarza.

Porusza też publicysta problem niewłaściwego zastosowania wiedzy przez tych, którzy ukończyli studia:

Najprawdziwszym fundamentem naszej obecnej polityki pozostaje większy szacunek do ziemi i jej owoców, mocniejsze przywiązanie do niej i jej synów, którzy się na niej trudzą (...), bardzo jednak szkoda, że mężczyźni, którzy ukończyli studia, w trakcie nauki tak się pozbywają energii i inicjatywy, że otrzymawszy dyplomy, nie potrafią niczego innego, jak podjąć służbę w wysokich kancelariach szerokiej Moskalii (...).

Co zatem należałoby czynić po ukończeniu studiów? W tej materii znowuż znajdujemy porady, które można określić jako pozytywistyczne, ale, jak to bywa najczęściej na łamach „Varpasu”, „przyprawione” problematyką bojaźni przed obcymi:

Podnieść swój przemysł, stworzyć własny handel i wyrugować z tej gałęzi obcokrajowców, założyć różnorodne towarzystwa, które mogą się przyczynić do podniesie-

---

<sup>9</sup> „Varpas” 1899, nr 3, s. 49.

nia dobrobytu ojczyzny, czy to nie szerokie pole działalności dla mężczyzn, którzy ukończyli nauki? (...) Śmiało stawajmy do codziennej walki (...).

Również w walce ekonomicznej trzymajmy się tylko skutecznego oręża: „niczego z rąk obcokrajowców, niczego przez ich ręce”. Szeroka to droga, po której niech biegnie większość, która z niej zбочyła.<sup>10</sup>

Mijały lata, a publicysta wciąż był niepocieszony, znowu, jakby bardziej już zgodnie z duchem romantyzmu, zaczynał nawet tęsknić do wielkich, znaczących jednostek, będących w stanie porwać za sobą innych do wyższych, szlachetniejszych zadań niż te, które były realizowane za czasów Basanavičiusa. W jednym z kolejnych odcinków cyklu felietonów *Ze swego poddasza* autor ubolewa nad brakiem bohaterów:

Chyba nigdy „dusza” idealisty nie kosztowała tylu razów jak dzisiaj. Krocząc do nowego wieku, ludzkość jakby śpieszy ukazać swoją treść, swoją kondycję, zupełnie niepodobną do tej, której hołdowała jeszcze przed wiekiem (...).

Nadzwyczaj wybujały kapitalizm stawia przed aktywnymi warstwami społecznymi już zupełnie inne wyzwania, które się opierają na zubożeniu wszystkich warstw robotniczych, a także wszystkich małych i słabych narodów, które nie są w stanie rywalizować z nowymi gospodarzami (...). Ni Byronów, ni Kościuszków nie ma już dzisiaj ludzkość; ona utrzymuje tylko stada bogaczy, którzy są wrażliwi głównie na własne skarby, na swój dobrobyt.<sup>11</sup>

Należy przyznać, że niektóre spostrzeżenia Basanavičiusa na temat złej kondycji ówczesnego społeczeństwa litewskiego aktualnie brzmią także dzisiaj. Niezbyt dobrze oceniają porządku w swoim kraju także inni autorzy „Varpasu”, akcentując, na przykład, ten fakt, że szlachetnym zamiarom rodaków nie zawsze towarzyszą odpowiednie czyny. Berżelis w artykule o wymownym tytule *Piękne chęci i marne prace* pisze między innymi na ten temat tak:

Różne światłe projekty, piękne chęci rosną w sercach tylu rodaków, jedynie wykonana przez nich praca najczęściej się kończy... na końcu języka.

Autor zaznacza, że wiele jest jeszcze do zrobienia, jeżeli chodzi o rozpowszechnianie prasy ojczystej, jeżeli chodzi o pomoc cierpiącym prześladowania za porywy patriotyczne czy też nauczanie języka litewskiego. Powołuje się na tych rodaków, którzy godni są naśladowania, którzy wykazali się ofiarną pracą na niwie narodowo-społecznej:

Nie brakuje przecież w naszym towarzystwie mężczyzn, którzy z zadziwiającą energią wykonywali obraną pracę, wystarczy wspomnieć przynajmniej Daukantasa,

---

<sup>10</sup> „Varpas” 1899, nr 3, s. 50-51.

<sup>11</sup> „Varpas” 1900, nr 2, s.15-18.

Kudirkę czy Šliupasa i wielu innych. Słowa „Litwin uparty” zawsze są przypinane do Litwinów i ich twarde usposobienie, by wszystko postawić na swoim, staje się nawet jednym z duchowych przywilejów naszego rodu.<sup>12</sup>

Na łamach „Varpasu” wielką uwagę poświęca się także sprawom wychowania młodzieży. Potwierdza to artykuł Tilvikasa *Nasz cel nadrzędny*:

Wydaje mi się, że jeżeli nie wszyscy, to większość się zgodzi, że po rozwiązaniu problemu prasy pierwsze miejsce w naszym programie powinna zająć kwestia wychowywania młodzieży. Przecież trzeba tę młodzież wychować na cnotliwych, obrotnych, pracowitych, grzecznych, zaradnych, mądrych ludzi.<sup>13</sup>

W dalszych partiach artykułu autor omawia przeszkody, jakie opóźniają dążenie do tego zbożnego celu i znowuż dochodzi do wniosku, że niezbędne są szkoły litewskie, z nauczycielem Litwinem. Zachęca rodziców, by nie oddawali swoich dzieci do szkół rosyjskich. Trzeba przyznać, że publicystyka na łamach „Varpasu” w większości wypadków ma charakter apelatywny. Autorzy nawołują do bezinteresownego pielęgnowania szlachetnej postawy życiowej, do służenia ojczyźnie, dobru wspólnemu, nie zawsze dając jednoznaczną receptę, jak to wszystko osiągnąć.

Z gazetą w latach jej istnienia współpracowało około stu pięćdziesięciu ludzi pióra. Jak już wiemy, głosy inteligencji były tu skierowane głównie do ludzi mniej oświeconych, do chłopstwa w szczególności. W 1890 roku wydawcy „Varpasu” założyli jeszcze jeden miesięcznik, zatytułowany „Ūkininkas” („Gospodarz”), który był tworzony przez tych samych właściwie redaktorów i ponadto nastawiony na dawanie konkretnych porad gospodarczych.

Był to bardzo istotny dodatek do pisma „Varpas”, w którym też nie brakowało artykułów nastawionych na sprawy *stricte* gospodarcze, czy też poruszających tak bolesne, tak dalekie od górnolotnej tematyki kwestie, jak chociażby problem pijaństwa. Można się powołać na takie artykuły, jak *Kilka słów o pijaństwie, Alkohol i alkoholizm* i inne. Tytuł pierwszego mógłby być zainspirowany przez pracę Elizy Orzeszkowej *Kilka słów o kobietach?*

Warto zaakcentować, że propagującej nieraz zaiste utylitarne cele publicystyce towarzyszy też na łamach „Varpasu” odpowiednio dobierana beletrystyka, drukowane w całości bądź fragmentarycznie utwory pisarzy obcych (polskich, rosyjskich, czeskich, serbskich, chorwackich i in.), jak też litewskich<sup>14</sup>.

Oprócz pewnych wyjątków, jak, powiedzmy, przekład *Dziadów* Mickiewicza czy *Kaina* Byrona, dominuje literatura realistyczna. Zarówno wiersze, jak opowiadania zamieszczane na łamach „Varpasu” dostosowywane są do zainteresowań sze-

<sup>12</sup> „Varpas” 1901, nr 4, s. 37.

<sup>13</sup> „Varpas” 1904, nr 11, 154-155.

<sup>14</sup> Zob. też: A. Baranow, *Dziewiętnastowieczność w litewsko-polskich związkach literackich (wybrane aspekty)*, [w:] *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria II: *Wiktor Choriew in memoriam*, idea i wstęp J. Ławski, red. naukowa A. Janicka, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2013, s. 427-437.



rokiego odbiorcy w celu zwrócenia jego uwagi na palące problemy społeczne. Będą to najczęściej nędza materialna czy też duchowa człowieka, wyrządzana mu krzywda, chęć zdobywania wiedzy oraz niemożność jej osiągnięcia i wiele innych. Nie muszą to być utwory wyszukane. Mogą być na przykład takie, jak wiersze Petrasa Arminasa-Trupinelisa (1853–1888), czy takie, jak *Opuszczony (Apleistasis)* Jonasa Mačysa-Kėkštasa (1867–1902):

(...) Regiu, štai, dvejetą karvelių	Widzę, oto, dwie krówki
Kaip jie myluojasi karštai,	Jak się miłują gorąco,
Ir širdį spaudžia: kas vargdienį	I serce boli: kto biedaka
Apglėbs nors kartą širdingai? (...)	Obejmie chociaż raz serdecznie? (...) <sup>15</sup>

Współczuciem wobec niełatwego losu prostego człowieka jest też wypełniona *Pieśń (Giesmė) Šiaulėniškisa*:

Še! žiūrėk kaip jie prakaitą lieja!	Oto patrz, jak pot oni leją!
O dėl ko? – dėl kitų vis naudos	A dlaczego? – dla innych korzyści!
Bet dabar jie tylėt sau padėjo	Ale teraz milczeć sobie pomogli
Pakol viskas kitaip čionai stos (...). <sup>16</sup>	Zanim wszystko inaczej tu będzie.

Wśród prozaików na łamach „Varpasu” cieszą się wzięciem tacy pisarze litewscy, jak Žemaitė, Gabriela Petkevičaitė-Bitė, Žmona, Šatrijos-Ragana, Lazdynų Pelėda.

Wśród tekstów przekładanych znajdujemy dzieła realistycznej klasyki rosyjskiej, w tym także I. Turgieniewa, M. Sałtykowa-Szczedrina, W. Korolenki, M. Gorkiego.

Warto odnotować, że na łamach „Varpasu” migają też teksty będące przekładami na język litewski z literatury polskiej, w tym dzieł z okresu pozytywizmu.

Vincas Kudirka, główny filar gazety, oprócz tego, że zamieszczał swoją twórczość oryginalną, to także przekładał między innymi z języka polskiego, podpisując się najczęściej jako V. Kapsas. Zazwyczaj są to wolne przekłady, jednakże zachowujące rytmikę oryginału. Kudirka był wyraźnie urzeczony twórczością Marii Konopnickiej. Świadczą o tym przekłady takich jej wierszy, jak *A czemuż wy chłodne rosy padacie?*, *A jak jechał król na wojnę*, *Świecą gwiazdy, świecą*. Jako człowiekowi wywodzącemu się ze wsi i dobrze znającemu życie ludzi wiejskich Kudirce imponują widocznie liryki napisane ze szczerym współczuciem wobec trudnej, chłopskiej doli. Oto próbka przekładu znanego wiersza Konopnickiej *A czemuż wy chłodne rosy padacie*:

Dievuli mano, ko gi tu leidi  
Šaltąją rasą,  
Matydams mane bado prispaustą,

<sup>15</sup> „Varpas” 1901, nr 2, s. 16.

<sup>16</sup> „Varpas” 1895, nr 11, s. 172.

Nuogą ir basą?  
 Ar nepakanka, kad žmogus verkia  
 Čia ant žemelės,  
 Sidabro tartum ašaras lieja,  
 lyg tos naktelės. (...) <sup>17</sup>

Na łamach „Varpasu” spotykamy też wolny przekład *Nizin* Elizy Orzeszkowej. Pierwszy odcinek utworu ukazał się w pierwszym numerze „Varpasu” z roku 1891 (s. 3-5). Przekładu dokonał A. Veliuoniškis, nadając swojej wersji tytuł *Vargaitiene*, co oznacza nazwisko zamężnej kobiety, etymologicznie wywodzące się od litewskiego „vargas”, czyli „bieda”.

Czytelnicy „Varpasu” mieli także przyjemność czytać w wersji litewskiej opowiadanie Bolesława Prusa *Na wakacjach*, które ukazało się w 1900 roku.

Podsumowując, można stwierdzić, że założony przez Vincasa Kudirkę i jego współmyślicieli „Varpas” realizował w znacznym stopniu program pozytywistyczny. Chociaż publicyści gazety bezpośrednio nie odwołują się zbyt często do haseł „pracy organicznej” i „pracy u podstaw”, to zawarte w ich artykułach tezy są bez wątplenia jakimś echem pozytywizmu warszawskiego. „Varpas” zrodził się, jak już wiemy, w kręgu młodzieży litewskiej studiującej w Warszawie, która w pewnej mierze była obeznana z ważniejszymi hasłami swojej epoki. Dodajmy ponadto paralele typologiczne, wynikające również ze wspólnych, polsko-litewskich doświadczeń społeczno-ekonomicznych, narodowych, kulturowych. I wtedy obraz staje się bardziej przejrzysty. Z pewnym opóźnieniem, później niż to stało się w Polsce, inteligencja litewska zaakceptowała idee pozytywistyczne i także one mają swój udział w kształtowaniu postaw duchowych i podstaw materialnych w epoce wybijania się Litwy na niepodległość.

Specyfiką pozytywizmu litewskiego, jeżeli tak to można określić, okazuje się jego bardzo mocne zabarwienie narodowe, co jest w jakimś stopniu zrozumiałe w przypadku narodu, który w pewnym momencie swojego istnienia poczuł się mocno zagrożony w jestestwie swoim.

„Varpas” zaiste był dzwonem, który, z jednej strony, bił na alarm, z drugiej zaś zapowiadał odrodzenie narodowe, budził swoich rodaków do coraz większej czujności, czasem może aż zbyt nadgorliwie odrzucał wszelką inność w imię zachowania litewskości i zmobilizowania rodaków do wszechstronnej pracy na rzecz jej zachowania, co stało się w wyniku tych prac faktem. „Varpas” ma w tym swój istotny udział.

---

<sup>17</sup> „Varpas” 1895, nr 4, s. 63.